



► Harcmistrz Jan Poplewski

Harcerze przeciwko komunistom

Łukasz Komorowski

Komuniści mieli duży problem z polskim ruchem skautowym. W odpowiedzi na sowietyzację Związku Harcerstwa Polskiego zaczęły powstawać alternatywne, nielegalne organizacje. Jedną z nich była bukowska Bi-Pi.

Zakończenie II wojny światowej przyniosło spontaniczne odradzanie się struktur przedwojennych organizacji młodzieżowych, w tym Związku Harcerstwa Polskiego. Komuniści, dążący do przejęcia kontroli nad wszelkimi formami aktywności społecznej, postanowili podporządkować sobie także ZHP. Ze struktur harcerskich stopniowo usuwano dotychczasową kadre instruktorską, jednocześnie wprowadzając do nich ludzi związanych z nowym reżimem. Doprowadzono również do zmian w statucie związku, co poskutkowało usunięciem go ze światowych organizacji skautowych. Najistotniejsze zmiany nastąpiły w latach 1948–1949. Połączono wtedy harcerstwo męskie i żeńskie, wykluczono z niego młodzież powyżej 15. roku życia. Duże znaczenie miał wprowadzony program Harcerskiej Służby Polsce. Polegał on m.in. na udziale członków ZHP w odbudowie zniszczonego wojną kraju. Jego głównym celem było zanegowanie tradycji, filozofii, teorii oraz celów wychowawczych przedwojennego harcerstwa. Chodziło o wychowanie młodzieży zgodnie z ideałami socjalistycznymi. Wprowadzono nowe stopnie i sprawności, zmieniono emblematy organizacyjne oraz wyeliminowano dotychczasowe formy pracy w harcerstwie. Pojawiły się także nowe mundury (granatowe spodnie i spódnice z białymi koszulami i czerwonymi chustami) i pozdrowienie („W nauce, pracy i walce – czuwaj!”). Całkowicie zabroniono jakichkolwiek akcentów religijnych. Zmieniły się również dotychczasowa struktura ZHP oraz przyrzeczenie i prawo harcerskie. Wszystko to doprowadziło w 1950 roku do wcielenia struktur ZHP do komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. Rok później powołano Organizację Harcerską ZMP, która była kopią radzieckiej Organizacji Pionierskiej im. Włodzimierza Lenina.

„Choćby groziła śmierć”

Był czerwiec 1949 roku. Przedwojenny instruktor harcerski, hm. Jan Poplewski, spotkał przypadkiem na dworcu w wielkopolskim Buku siedemnastoletniego Bogdana Banaszkiewicza, byłego członka ZHP. Harcmistrz tłumaczył, że w powojennej rzeczywistości działające oficjalnie harcerstwo nie ma szans utrzymać dawnego charakteru i nieuchronnie ulegnie przekształceniom na modłę sowiecką. Aby temu przeciwdziałać, zasugerował Banaszkiewiczowi utworzenie tajnego zastępu harcerskiego.

Banaszkiewicz wciągnął do współpracy pięcioro swoich przyjaciół: Floriana Dorszyka, Marię Lulkiewicz, Marię Szajak, Henryka Sibilskiego i Mariana Polkę. W lutym 1950 roku, kiedy mieli po siedemnaście, osiemnaście lat, złożyli przysięgę. Ten moment uznaje się za formalny początek działalności organizacji Bi-Pi – bo taką właśnie nazwę zaproponowała Maria Lulkiewicz, nawiązując do przydomku gen. Roberta Baden-Powella, twórcy skautingu. Banaszkiewicz został dowódcą organizacji, a Dorszyk jej sekretarzem.

Działalność Bi-Pi koncentrowała się na kolportażu ulotek o treści antykomunistycznej, które rozrzucano m.in. w miejscowych szkołach. Ulotki pisano albo odręcznie, albo na maszynie Mignon, którą miał w domu Banaszkiewicz.

W jednej z nich czytamy: „Uwaga! Koleżanki i Koledzy! Oto nasze hasło: »Nie wstępujcie do nowego harcerstwa«. I z tego powodu prosimy Was z całego serca: nie wstępujcie do nowego harcerstwa, ponieważ jest organizacją, która nie doprowadzi Was do żadnego celu. Natomiast odciąga Was od Kościoła katolickiego. Uczcie się i pracujcie, ale miejcie nadzieję, że kiedyś doczekacie się albo wasze pokolenie, kiedy to wróci dawniejsze harcerstwo. My mamy nadzieję, że tak, jak jest obecnie, tak długo nie będzie, i my myślimy, że i Wy macie tę samą nadzieję co my.

My, niżej podpisani, będziemy zawsze z wami. Bi-Pi”.

Inne ulotki były zdecydowanie krótsze. Pisano w nich: „Nie wstępujcie do nowego harcerstwa”, „Precz ze S.F.M.D.” (Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej), „Harcerze, nie pracujcie na zasadach pionierów Związku Radzieckiego”, „Walczcie z rządem, który walczy z Kościołem” oraz „Zastępowi, nie prowadźcie swoich nowych zastępów ZHP”.

Malowano również nieprzychylnie władzy napisy na murach miasta, używając do tego kredy lub zakupionej za własne pieniądze czerwonej farby. Najczęściej pisano „Zwalczajmy komunizm” lub nieco dłużej: „Rodacy, zwalczajcie komunizm w Polsce”. Kolejny napis składał się z litery „Y”, pod którą pisano „Stalin”, co miało sugerować, że przywódca ZSRR powinien zawisnąć na szubienicy. Bezskutecznie natomiast próbowano wykonać napis o treści „Walczmy z rządami Stalina Beczółki”. Przeznaczony do tego szablon powieszono jednak na płocie.

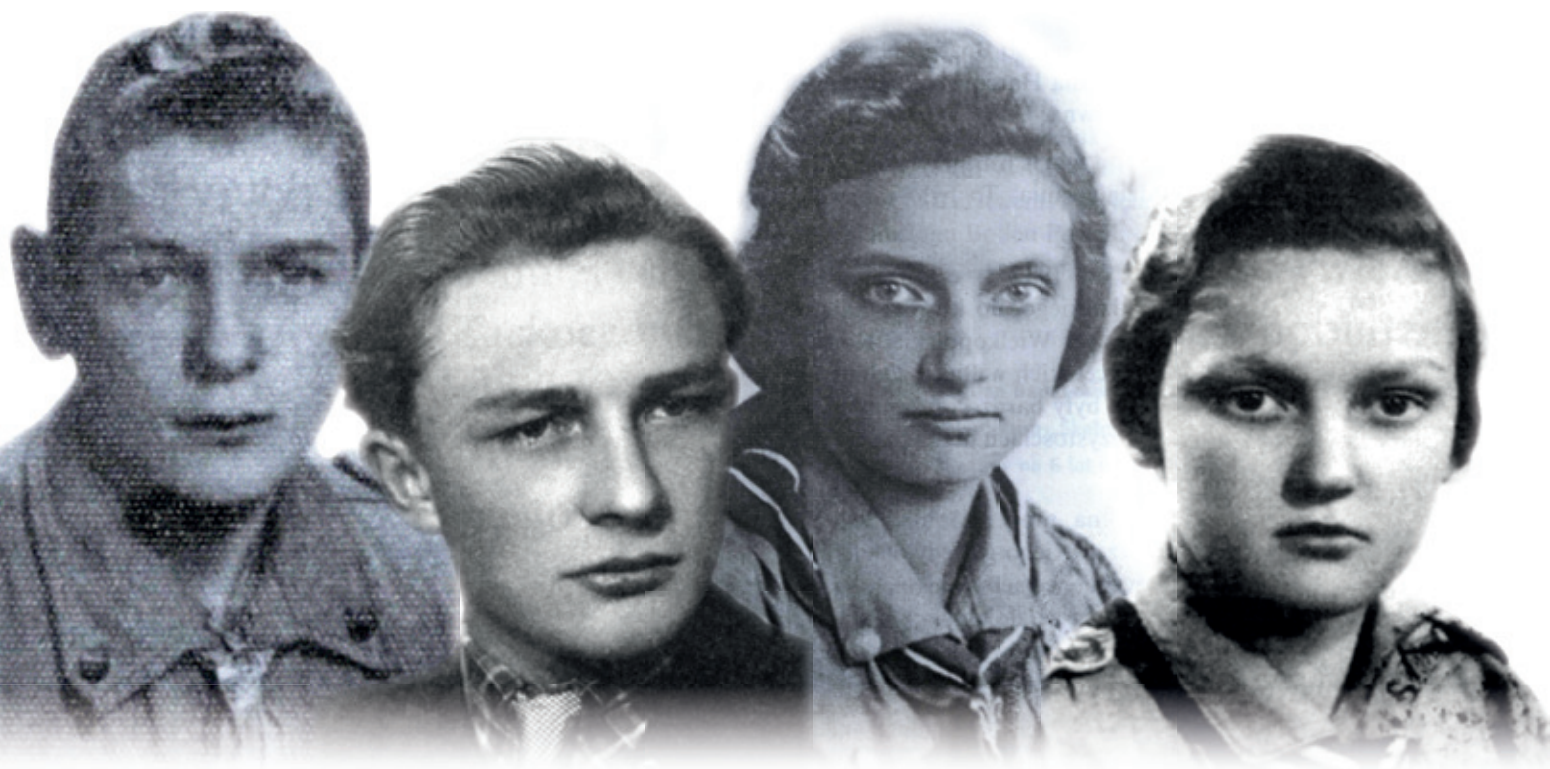
Członkowie organizacji nie gromadzili broni ani amunicji, ponieważ nie mieli zamiaru prowadzić jakichkolwiek akcji zbrojnych. Organizacja nie dysponowała również żadnymi funduszami. Czynem, który najbardziej rozwścieczył władze komunistyczne, były kradzież oraz zniszczenie portretu Józefa Stalina, znajdującego się w poczekalni dworca kolejowego w Buku. Zniszczono go podczas składania przysięgi, której treść powtarzano, stojąc jedną nogą na obrazie, jednocześnie trzymając ręką sztandar ZHP. Po wszystkim portret wrzucono do pieca. Tekst przysięgi opracowany przez Banaszkiewicza brzmiał następująco: „Mam szczerą wolę pełnić służbę Bogu i Polsce, pracować wytrwale aż do ostatniej chwili, zwalczając komunizm i nowe harcerstwo w Polsce. Starajmy się nie zdradzić żadnego z nas, choćby groziła śmierć. Tak nam dopomóż Bóg”.

Donos i proces

Pojawienie się ulotek i napisów wrogich „władzy ludowej” spotkało się z natychmiastową reakcją funkcjonariuszy Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Nowym Tomysłu. Ponieważ nie było wiadomo, kto stoi za tymi działaniami, zdecydowano się na uruchomienie agentury wśród młodzieży. Mieczysław Pawlak, jeden z byłych harcerzy, a wtedy aktywista ZMP, poinformował funkcjonariuszy o potajemnych spotkaniach byłych członków związku w parku miejskim. Wskazał także Bogdana Banaszkiewicza jako właściciela maszyny do pisania, na której miały powstawać kurendy harcerskie oraz nieprzychylnie władzy ulotki.

23 marca 1950 roku Banaszkiewicz został aresztowany. Podjęto nieudaną próbę zwerbowania go jako tajnego współpracownika. Funkcjonariusze UB zasugerowali zatrzymanemu, że wiedzą wszystko o nielegalnych działaniach byłych bukowskich harcerzy. Zdezorientowany Banaszkiewicz, sądząc, że działalność organizacji Bi-Pi wyszła na jaw, zaczął szczegółowo o niej opowiadać. Zdradził zarówno okoliczności powstania organizacji, jej strukturę i liczebność, jak i nazwiska swoich kolegów. Ujawnił również wszystkie podejmowane inicjatywy. Po konsultacji z Wydziałem III Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu, w nocy z 23 na 24 marca 1950 roku, aresztowano pozostałych członków organizacji. Podczas rewizji zarekwirowano maszynę do pisania i ulotki, a także tekst przysięgi złożonej przez aresztowanych i protokółarz organizacji. Wszystko to uznano za dowody rzeczowe i włączono do akt sprawy. Niebawem aresztowano również hm. Poplewskiego, którego uznano za inspiratora powstania organizacji.

3 i 4 sierpnia 1950 roku na sesji wyjazdowej w Buku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu odbyła się rozprawa członków Bi-Pi. Oskarżono ich o kierowanie „nielegalną ▶



organizacją”, mającą na celu „walkę z obecnym ustrojem i nowymi reformami w harcerstwie w Polsce”, lub przynależność do takiej organizacji. Chodziło o przestępstwo przewidziane w art. 86 par. 2 kodeksu karnego Wojska Polskiego, w którym napisano, że „kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od 5 lat albo karze śmierci”. Poplewskiego oskarżono zaś o to, że „nakłaniał [...] do założenia nielegalnego związku składającego się ze starszych harcerzy”. W czasie śledztwa Banaszkiewicza bito i zmuszano do składania zeznań obciążających hm. Poplewskiego. Złożył je, ale odwołał podczas procesu.

Bogdan Banaszkiewicz oraz hm. Jan Poplewski zostali skazani na karę 6 lat pozbawienia wolności. Floriana Dorczyka, Marię Lulkiewicz, Marię Szajek i Henryka Sibilskiego sąd postanowił skazać na 5 lat więzienia. Najniższą karę – 3 lata – otrzymał Marian Polka. Jak pisze Bartosz Kuświk, znawca tematyki antykomunistycznej dzia-

łalności harcerskiej w Wielkopolsce, „przeciwko kilku nastolatkom »władza ludowa« zastosowała z całą bezwzględnością swoją siłę”. Podczas procesu oskarżeni nie okazali skruchy, uważając swą działalność za czyn bohaterski, co zostało skrupulatnie odnotowane w dokumentach przechowywanych obecnie w oddziale poznańskim Instytutu Pamięci Narodowej. Zaznaczono również, że miejscowy proboszcz, ks. dziekan Antoni Chilomer, prosił wiernych o modlitwę za skazanymi. Maria Szajek (dziś: Andrysiak) wspomina z kolei o współczuciu ze strony mieszkańców Buku, zgromadzonych na ulicach przyległych do budynku, w którym toczył się proces.

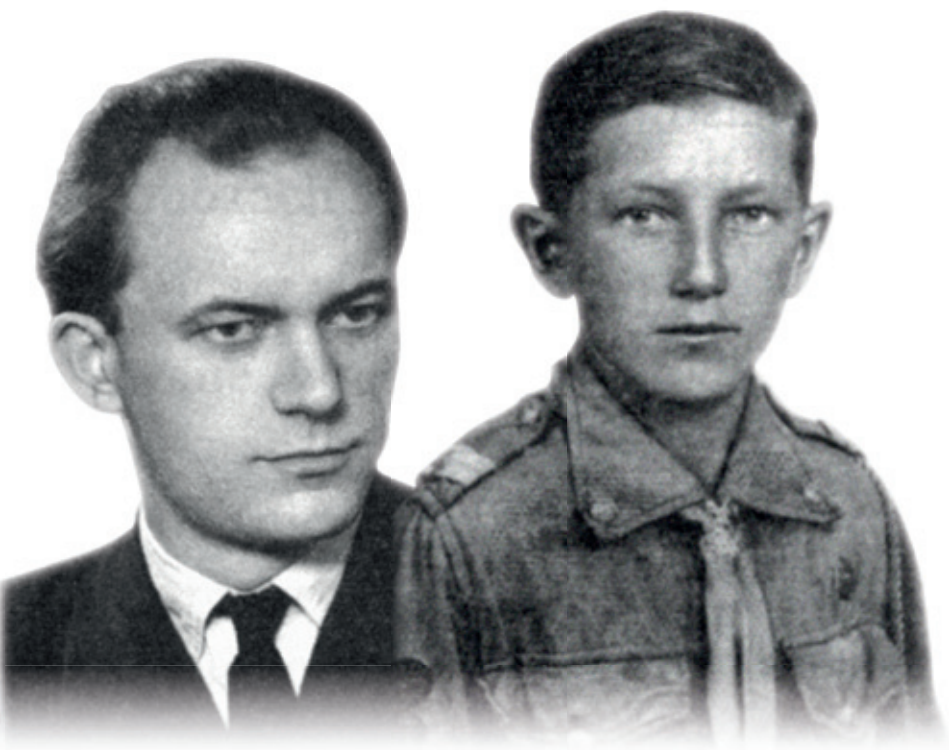
Spóźniona sprawiedliwość

Po ogłoszeniu wyroku obrońcy skazanych podjęli próbę jego rewizji. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie utrzymał go jednak w mocy. Nie pomogły również próby o ulaskawienie, kierowane przez rodziców do prezydenta Bolesława Bieruta. Skazani po-

czątkowo odbywali karę w więzieniu w Grodzisku Wielkopolskim. Po pewnym czasie kobiety przeniesiono do więzienia w Fordonie, mężczyzn skierowano zaś do Jaworzna. Banaszkiewicza przenoszono jeszcze dwa razy: z Jaworzna trafił do Cieszyna, a następnie do Potulic.

Na mocy amnestii ogłoszonej w listopadzie 1952 roku większość członków organizacji Bi-Pi opuściła więzienie. Ostatni, w sierpniu 1954 roku, został zwolniony Bogdan Banaszkiewicz.

Nie wszyscy skazani powrócili jednak do swych domów. W wyniku ciężkich warunków w zakładzie karnym, a przede wszystkim na skutek brutalnego pobicia podczas śledztwa, w poznańskim szpitalu więziennym 6 grudnia 1950 roku zmarł hm. Jan Poplewski. Jako przyczynę jego śmierci podano oficjalnie „zwyródnienie mięśnia sercowego”. Jego pogrzeb na cmentarzu Jeżyckim w Poznaniu odbył się bez należnych mu honorów. Mimo obecności funkcjonariuszy aparatu



bezpieczeństwa pożegnało go jednak sporo osób.

Tragiczne były również dalsze losy Floriana Dorszyka. Po wyjściu na wolność, co miało miejsce w styczniu 1953 roku, został wcielony do wojska. Przydzielono go do Wojskowe-

go Korpusu Górniczego i skierowano do pracy w jednej z kopalń węgla kamiennego w Bytomiu. Wojskowy Korpus Górniczy był formacją wojskowej służby zastępczej, która funkcjonowała w latach 1949–1959. Kierowano do niej młodych poborowych,

których władza komunistyczna uznała za swych wrogów, w szczególności członków organizacji antykomunistycznych, i zmuszano do pracy przy wydobywaniu węgla. Mimo ciężkiego wypadku, któremu uległ podczas pracy, Dorszyk został ponownie do niej skierowany, gdy tylko skończył się jego pobyt w szpitalu. Wydarzenia te skłoniły go do dezercji, w której towarzyszył mu Eugeniusz Melcer, członek Konspiracyjnego Związku Młodzieży Wielkopolskiej w Zbąszynku, również skazany za działalność konspiracyjną. Oficjalna wersja mówi o samobójstwie Dorszyka i Melcera podczas obławy w Czarnotkach koło Zaniemyśla, jednak zachowane dokumenty pozwalają przypuszczać, że uciekinierzy zostali zastrzeleni w trakcie walki.

Bogdan Banaszkiewicz po wyjściu z więzienia został powołany do wojska. Podobnie jak Dorszyka, skierowano go do pracy w batalionach górniczych. W czasie pełnienia służby starał się o darowanie kary utraty praw publicznych, co mu się udało w 1956 roku. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych skutecznie wystąpił – podobnie jak Henryk Sibilski i Maria Andrysiak – o zatarcie skazania. Dawni harcerze po wyjściu z więzienia starali się żyć normalnie: kontynuowali edukację, znaleźli pracę i założyli rodziny.

Rehabilitacja członków organizacji Bi-Pi była możliwa dopiero po przemianach ustrojowych w Polsce. W 1991 roku sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego uznał wyrok skazujący za nieważny. Sąd stwierdził, że młodzi konspiratorzy działali na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. W 1997 roku hm. Jan Poplewski otrzymał pośmiertnie Srebrny Krzyż za Zasługi dla ZHP z Rozetą i Mieczami, a od 1999 roku jego imię nosi 5. Bukowska Drużyna Harcerska. 🇵🇱

Łukasz Komorowski – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Poznaniu, doktorant Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Ilustracje pochodzą z archiwum Komisji Historycznej Chorągwi Wielkopolskiej ZHP w Poznaniu

